Legenda o Szymrycu zawarta w książce Władysławy Knosały „Była nas gromadka spora" (1972) mówi:

Na samym szczycie był olbrzymi płasko ułożony głaz, tworzący jakby ołtarz, na którym dawni okoliczni ludzie po żniwach składali ofiary bogom, a przede wszystkim Rombosowi.

Uważali bowiem Rombosa za swego zwierzchnika. Na znak swego poddaństwa zagrzebali pod głazem złotą misę i srebrną bronę. Były one symbolem urodzaju. Rombos dołożył złoty miecz na znak, że będzie bronił Szymryc i całej okolicy. Kraina ta miała pozostać tak długo szczęśliwa i urodzajna, jak długo nie zostanie naruszony głaz i biada wszystkim, gdyby został usunięty, bo wtedy szczyt wraz ze skarbami zapadnie się, a na okolicę spadną nieszczęścia.

Wieki całe, długie wieki nikt nie odważył się naruszyć Szymryc. Głaz spoczywał spokojnie. Góra cicho szemrała, szemrały jej drzewa, szemrały żyjące na niej stworzenia, szemrał wiatr w jej zaroślach. Ludzie żyli szczęśliwie. Karczowano las i zakładano nowe osiedla nad małymi jeziorkami, które się ułożyły dookoła Szymryc. W jeziorach znajdowali ludzie dużo smacznych ryb, a w lesie zwierzynę, jagody i grzyby.

Z czasem zapomnieli o Rombosie i jego władzy nad tą okolicą ludzie żyjący w dostatku. Przestali mu składać ofiary. Przestali się go bać. Rombos nadal panował nad Szymrycami. Nie przestał istnieć. Miała się niebawem przekonać miejscowa ludność.

W pierwszych latach XVIII wieku z powodu wielkiej suszy małe rzeczki, łączące jeziora między sobą, wyschły. W pobliżu Szymryc nad małą rzeczką, łączącą jeziora Połczyce i Mały Borejek stał młyn wodny. Na skutek suszy zabrakło wody i młyn stanął. Przestał mleć ziarno. Przestały także mleć i inne młyny. Wody zabrakło do pędzenia kół młyńskich.

Młynarz znad jeziora Połczyc zbudował wiatrak – chciał nadal zaopatrywać ludzi w mąkę. Potrzeba mu było dwóch kamieni. Udał się na szczyt Szymryc i obejrzał ze wszystkich stron leżący głaz, głaz Rombosa. Podobał mu się i stwierdził, że będzie można wyciosać z niego dwa kamienie potrzebne mu do wiatraka.

Młynarz powędrował w świat szukać ludzi obeznanych z pracą kamieniarską. Znalazł trzech odważnych i silnych kamieniarzy. A że do ich uszu nie doszła wieść o tej przepowiedni związanej z głazem Rombosa – zgodzili się wykonać polecenie, głaz rozszczepić i dostarczyć na miejsce. Za tę robotę mieli otrzymać hojną zapłatę.

Wartko ruszyli na szczyt Szymryc i spiesznie zabrali się do pracy, bo nęciło ich wynagrodzenie obiecane przez młynarza.

Ale Rombos bronił swego świętego miejsca, nie mieczem, nie bronią lecz…

Gdy głaz otrzymał pierwszy cios, odprysnął od niego odłamek i ugodził kamieniarza w oczy. Jeszcze tego samego dnia stracił całkowicie wzrok.

Do pracy zabrał się drugi kamieniarz. I znowu – po drugim uderzeniu rozbił sobie ramię. Musiał zaprzestać pracy.

Dopiero trzeciemu udało się rozszczepić głaz i dostarczyć części do wiatraka. Lecz i jego dosięgła zemsta Rombosa. Nagle ciężko zaniemógł i w drodze powrotnej do domu zmarł.

A Szymryce szemrały, szemrały wciąż i zapowiadały nowe nieszczęścia. Rombos mścił się nadal i to krwawo. Dosięgnął także młynarza.

Kiedy młynarz wybudował wiatrak i założył kamienie nagle szczęście go opuściło, a na okolicę spadły lata nieurodzaju. Młynarz nie miał co mleć i czym mleć, bo w ogóle nie było wiatru. Był zmuszony sprzedać jeden z kamieni sąsiadowi-młynarzowi. Sam zaś z rozpaczy wpadł w nałóg pijaństwa. Dom jego zubożał. Zajrzała nędza i głód. Opuściła go żona. Pozostał sam, opuszczony przez wszystkich. Wędrował od wioski do wioski szukając schronienia. Ludzie się go bali. Mówili, że przynosi nieszczęście. Po długich latach wędrówki znalazł schronienie-przytułek u młynarza, któremu w swym czasie sprzedał jeden z kamieni. Zemsta Rombosa dosięgnęła go i tu, nie użyczyła mu spokoju.

Pewnego wietrznego dnia nagle wiatrak stanął. Szukano przyczyny zatrzymania się skrzydeł i znaleziono w napędowym kole martwego nieszczęśnika. Wystraszony właściciel tak się przeraził, że natychmiast go rozebrał. Był to ostatni wiatrak w okolicy Szymryc.

Tak zemścił się Rombos, bóg urodzaju i władca Szymryc za naruszenie ofiarnego głazu. Szczyt z latami się zaokrąglał i malał, a las zasłaniał coraz bardziej widoczność Szymryc. Rombos przestał być strachem dla ludzi. Natomiast Szymryce nadal są równocześnie groźnym i pięknym miejscem turystycznym. Z wysokiej wieży obserwacyjnej można podziwiać urozmaicony krajobraz i szeroki horyzont.

Fot. Głaz „Szymryc” odkryty podczas budowy drogi powiatowej Rekowo-Płotowo (2024 r.)